

Kilka słów

o pielęgnowaniu młodników liściastych, z odnowienia
rębami częściowymi powstałych.

Wiadomo powszechnie, że młodzież w rębach częściowych co do wieku, wzrostu, jakości etc. przedstawia nieraz wielką różnicę.

Już sam stosunkowo długi okres odnowienia (15 do 20 lat) przy najstaranniejszym i najogłędniejszem zresztą prowadzeniu rębów powodować musi mniej lub więcej stan nieregularny.

Każdy prawie rok nasienny zasila zrab nowem pokoleniem : długie i często powtarzające się cięcia i wszelki ruch z temiż połączony, kaleczą i uszkadzają w rozmaity sposób młodzież. Pojedyncze indywidua i grupy, natrafiwszy przypadkowo na korzystniejsze warunki bytu, bujają, gdy przeciwnie inne, mniej szczęśliwe, wzrostem i okazałością pozostać muszą znacznie w tyle.

Oprócz tego wkradają się do zapustów różne naleciałości obce drzew miękkich, które zaraz od początku tłumią i przygłuszają szlachetniejszą młodzież.

Wszystko to, razem wzięwszy, przyczynia się do pewnego stanu anormalności młodników i jeżeli dość wczesnie nie zwrócimy na to uwagi i nie zaradzimy złemu, drzewostany takie aż do najpóźniejszego wieku zachowają cechę nieregularności, i nie zapobiegną temu żadne, choćby najlepiej zastosowane trzebieże.

Ktokolwiek z uwagą przeprowadzał trzebieże, szczególnie w drzewostanie bukowym lub grabowym, ten chętnie przyzna, jak trudno jest nieraz zdecydować się, które drzewo wyjąć, a które zostawić. Obok grubego i szeroko rozpostartego osobnika, stoi często mnóstwo chudych i wątlých biedaków, na pozór tylko lub nawet i całkiem podgłuszonych, tak, że gdyby je wszystkie wyciąć chcieliśmy, powstałyby w skutek tego ogromne luki i doszłoby się w końcu do tego, iż miasto n. p. 100 pni, jakie na danej przestrzeni mieścić się powinno, byłoby zaledwie 10 lub 20.

Z drugiej znowu strony budzić musi obawę, czyli wyjęcie owych drzew dominujących, zwłaszcza, jeżeli jest ich dużo, wynadgrodzą pozostałe, bądź co bądź niepewne podgłuszki. Należy zatem dobrze rozważyć, czy takowe wyglądem swym dają nam dostateczną gwarancję o ich sile i żywotności, inaczej nie warto je faworyzować i lepiej wyciąć, a zostawić pierwsze. Bezwzględnie zaś wyjmywanie podgłuszków, jak to zwykle się praktykuje, spowodować może łatwo stan obrzedni lasu i tem sam m spowodować wielkie straty.

Rzecz naturalna, że trudności podobne będą tem większe, im więcej drzewostan jest nieregularnym, czyli innemi słowy, im większe zachodzić w niem będą różnice co do wieku, wzrostu, etc. i im później do wyrównania tychże różnic za pomocą odpowiednich cięć przystąpimy. W lesie zaś regularnym i dobrze zwartym, zdaniem mojem, nic łatwiejszego, jak przeprowadzać trzebież, tu bowiem ograniczyć się można zazwyczaj na wybieraniu

tylko w odpowiedniej ilości pojedynczych drzew słabszych, podgłuszonych, lub miękkich, a wszelka kwestya inna w tym kierunku samo przez się odpada.

Z przeróżnych atoli czynników, jakie do nieregularności lasu, się przyczyniają, jak właściwości gleby, szkody elementarne etc, są jednak i takie, których potężny wpływ w ręku leśnika leży, a do tych, oprócz racjonalnych cięć i wczesnych trzebieży, bez zaprzeczenia także pielęgnacyę młodników w pierwszej młodości śmiało zaliczyć można. I tak:

Wkrótce po uskutecznieniu rębny zupełny, skoro tylko drzewa macierzyste, ochronne i inne pozostałości uprzątnięte zostały, winien dbały i troskliwy gospodarz lasowy przejść i zbadać dokładnie cały zrąb. Wszystkie drzewa pojedynczo stojące, szeroko rozgałęzione i dominujące, a niemniej też i wszystkie uszkodzone, jak krzywe i rosochate, należy wczesnie na wiosnę, nisko przy samej ziemi powycinać. Równocześnie wyciąć wypada i takie rodzaje, które swym szybkim wzrostem stać się mogą groźnymi ze względu na szlachetniejszą młodzież.

Znajdujące się grupy i kępy drzewek można, choćby nawet znacznie dominowały, jeżeli tylko są dostatecznie zwarte, zostawić. Stanowią one jakoby same dla siebie odrębną całość, a rosnać i rozwijać się mogą bez szkody znaczniejszej dla drobnego otoczenia.

Z uprawą sztuczną płazowin nie należy postępywać zbyt pochopnie i gorąco, a jeżeli tylko uważamy, że jest dość podrostu, najlepiej je tak, jakimi są, zostawić. Często w pierwszych latach zrąb wcale nie wygląda pocieszająco, gdy się mu jednak lepiej i bliżej przypatrzymy, można widzieć, jak pod trawą kryje się mnóstwo podrostków, zwłaszcza grabowych, a te z pod chwastów prędzej czy później się wydobędą i częstokroć są więcej warte, niżli drogo okupiona i problematycznej wartości kultura drzew innych.

Po wyciętych drzewkach powstają — jeżeli to uczyniliśmy wczesnie na wiosnę — jeszcze w tym samym roku zdrowe i gładkie odrośle, przystęp zaś większy światła i ciepła dozwala w skutek tego należycie rozwinać się małym podrostkom, a tym sposobem wyrówna i reguluje się cały młodnik, który w krótkim czasie przybiera zupełnie inny wygląd.

Znikną oraz w przyszłości owe drzewa parasolowate, które później, w trzebieżach tak dużo przeszkadzają i dają do myślenia.

Uprzątnięte w ten sposób wycinki i ułożone w miarę przestrzeni, można łatwo spieniężyć; a nawet i w takich okolicach, gdzieby nie miały odbytu, robota ta ze względu na przyszłość lasu winna się opłacać.

Wiem, iż wypowiedziane powyżej zapatrywania moje nie stanowią nic nowego, oparte jednak na doświadczeniu, uważam je za tak ważne, by je umieścić w ramach *Sylwana*.

W Suchodole 28-go kwietnia 1894.

R. Kesselring.